ZNP

Rok V. Grudzień 1936 Nr. 4

MIESIĘCZNIK
ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Treść:

KRAKÓW, SZEWSKA 20 — TEL. 133-60

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Rok V. Grudzień 1936 Nr. 4

ZNP

MIESIĘCZNIK
ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
Redaktor: Wł. Sienko

Naszym Przyjaciołom, Zwolennikom, Koleżankom i Kolegom z okazji Świąt
BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU
przesyła Redakcja najserdeczniejsze
ŻYCZENIA WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Zaufanie i solidarność

Ci, którym potężna organizacja nauczycielska już oddawna odbiera spokój duszy, ruszyli całą falangą nie przebierają w środkach aby rozbić Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wszelkie wiadomości wyssane z palca głoszą po różnych pismach, aby zdyskwalifikować w opinii społecznej cały stan nauczycielski. Ponieważ dziś modnym przezwiskiem i straszakiem jest bolszewik-komunista, jak niegdyś socjalista, przeto przy każdej nadarzącej się sposobności — nie szczędzą nam tych tytułów, aby to wszystko cośmy cichą i ofiarną pracą dla Państwa i Społeczeństwa zrobili, zasmarować cuchnącym dziegciem potwarzy i fałszu. Każda inicjatywa z naszej strony wywołuje u nich atak wścieklizny i obawę, kto to będzie płacił.

Trzydzieści lat przeszło istnienia Związku, to historia duża w dziejach narodu i nauczycielskiego stanu, historia zapisana tylko wysiłkiem jednostek i zbiorowości, ale nie

przy pomocy jałmużny, wyciąganej ze społeczeństwa lub z kasy państwowej. Nigdy nie zwracaliśmy się o pomoc materialną do nikogo. Monumentalny gmach sanatoryjny w Zakopanem, czy siedziba Związku w Warszawie, czy wiele innych instytucyj, czy fundacyj wszystko to stanęło **tylko** zbiorowym wysiłkiem zorganizowanego nauczycielstwa.

Mieliśmy więcej, czy mało, dawaliśmy dobrowolnie i ochotnie część naszej pracy dla stworzenia tego co mamy i dla przykładu, jak wiele można zdziałać wspólnymi siłami i z wiarą w szlachetny cel, bez wyciągania ręki do Społeczeństwa i Państwa. A gdy społeczeństwo i Państwo zwracało się o pomoc byliśmy pierwsi, a czyniliśmy to bez rozgłosu i reklamy.

Żadne kuriery, ani pobożne odezwy nie mogą nas uczyć moralności, patriotyzmu i ofiarności. Do organizacji nie zapędził nas ani bicz, ani strach! Z poczucia solidarności i wspólnej pracy przyjęliśmy na siebie dobrowolnie wszystkie obowiązki organizacyjne, któreśmy sami sobie nakreślili. Naszych Przodowników organizacyjnych wybieraliśmy sami, darzyć ich zaufaniem, szacunkiem i poparciem pięćdziesięciotysięcznej armii.

Na obopólnym zaufaniu polega nasza siła i ta potrafi przeciwstawić się solidarnie wszelkiej pokusie, czy groźbie!

Franciszek Inglot.

Na marginesie projektu nowelizacji przepisów emerytalnych

Sprawa emerytalna nie schodzi z porządku dziennego już od roku, tj. od ukazania się i wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 Nr. 85. Dz. U. Rz. P. na mocy którego ukrócone zostały nabyte już dawniej prawa emerytalne odnośnie do liczenia służby zaborczej do podstawy uposażenia emerytalnego.

Przypominamy, że dekret powyżej wymieniony zmienił postanowienie art. 19 ustawy emerytalnej w ten sposób, że lata służby zaborczej zostały przeliczone w stosunku 9 miesięcy za jeden rok, co w praktyce oznacza znaczne uszczu-

plenie uposażenia emerytalnego od 3 proc. nieraz do 25 proc., jeżeli ktoś miał dużo lat służby zaborczej.

Nic też dziwnego, że i Związki zawodowe, urzędnicze, i na prędce zorganizowane grupy emerytów po miastach prowincjonalnych, odbyly cały szereg zebrań i ukazał się z tego powodu cały szereg artykułów protestacyjnych i dyskusyjnych, a także że wniesiono olbrzymią ilość odwołań do Izb Skarbowych.

Ostatecznie czynniki miarodajne postanowiły opracować i wnieść do ciał ustawodawczych projekt noweli do ustawy emerytalnej taki, któryby uchylił z jednej strony postanowienia dekretu z 22 listopada 1935, z drugiej strony znalazł w ramach tejże noweli źródła do pokrycia strat Skarbu Państwa przez uchylenie dekretu spowodowanych, ale w ramach dotychczasowej pozycji budżetowej na uposażenia emerytalne t. j. w ramach kwoty, wynoszącej około 160 milionów. Dały też te czynniki nawet pewien impuls do współpracy ze strony zrzeszeń funkcjonariuszów państwowych.

Dla związków urzędniczych stało się jasnym, że skoro pozycja budżetowa ma zostać ta sama, a mimo to dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 ma ulec zniesieniu, względnie nowelizacji, to nie może się to stać bez pokrzywdzenia albo ogółu emerytów, albo też pewnej ich kategorii. Z tego też powodu związki urzędnicze uchyliły się od przedkładania własnych projektów noweli, a ograniczyly się tylko do postulatu domagającego się uchylenia przepisów postanowień z 22 listopada 1935.

Dowiadujemy się, że miarodajne czynniki opracowały i zamierzają wnieść własny projekt noweli do ustawy emerytalnej uchylający wprawdzie przepisy dekretu, ale zawierający inne postanowienia dotykające zarówno ogół, jak również pewne kategorie emerytów.

O ile nam wiadomo projekt noweli do ustawy emerytalnej obok szeregu drobniejszych i mniejszego znaczenia poprawek do ustawy emerytalnej, zawiera trzy zasadnicze zmiany, które nie tylko, że nie naprawiają krzywdy z powodu dekretu z 22 listopada, ale sytuację emerytów wogóle pogarszają, a u niektórych czynią ją wprost katastrofalną.

Do najważniejszych z wymienionych zmian należy nie-

wątpliwie **obniżenie emerytur o 10 proc.** Ta zmiana należy do najcięższych, albowiem godzi w ogół emerytów, bez względu na to, czy mają oni, czy też nie mają służby zaborczej. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że obcięcie 1/4 części lat służby zaborczej jakkolwiek było bardzo dotkliwe, to przecież nie dotykało wszystkich emerytów państwowych, w szczególności zaś nie dotykało emerytów wyłącznie polskich, nie dotykało tych, którzy mieli więcej lat służby niż 35, a więc n. p. 37, 38, 39, 40 i więcej, gdyż nadwyżka ponad 35 lat, kompenzowała się z utratą lat służby zaborczej. Nie dotykało to obcięcie także tych, którzy wprawdzie poszli na emeryturę już w 30 roku służby, jednakże wskutek złego stanu zdrowia doliczono im lat 10. I znów owe 10 lat, nietylko uzupełniały ich uposażenie emerytalne do pełnej emerytury, ale wyrównywały stratę z powodu przeliczenia lat służby zaborczej. Tak zatym wskutek obcięcia emerytur o 10 proc., powstanie strata dla ogółu emerytów, a zysk wskutek uchylenia dekretu będzie nie wielki, a może i żaden.

Następną, o ile chodzi o nauczycielstwo, zasadniczą zmianą w ustawie emerytalnej **jest uchylenie art. 11. ustawy em.** na podstawie którego, ci wszyscy, którzy utracili zdrowie w służbie do tego stopnia, że niezdolność ich do zarobkowania wyraża się conajmniej w 95 proc., otrzymywali do wysłużonych przynajmniej 10 łat doliczenie dalszych lat 10-ciu.

Nie potrzebuję się silić na dowodzenie, jakie to straszne będzie o ile chodzi o nauczycielstwo, które pracując w najbardziej niekorzystnych warunkach, nabawia się w stosunkowo młodym wieku gruźlicy i to często gruźlicy otwartej, która czyni je nie tylko niezdolnym do pracy zawodowej, ale także zupełnie niezdolnym do wszelkiego zarobkowania.

W tych warunkach nieszczęliwy człowiek miał przynajmniej widoki, że nabawiwszy się gruźlicy, lub stargawszy doszczętnie nerwy, na doliczenie lat i podwyższenie emerytury, jeśli wysłużył lat 10. Uchylenie tego przepisu zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo, że człowiek kompletnie chory może po 10 latach służby stać się żebrakiem.

Nie przypuszczam, aby przyczyną uchylenia przepisów art. 11. były jakieś nadmiernie liczne stosowania tych do-

brodziejstw, płynących z ustawy. Wiem z doświadczenia, że doliczenia lat służby są tak rzadkie w młodszym wieku, że w budżecie nie mogą one stanowić poważniejszej rubryki. Jeżeli zaś stosuje się doliczenie lat przy większej ilości lat służby n. p. po latach 30, to praktycznie nieobciążają one Skarbu Państwa w dosłownym znaczeniu, albowiem mimo doliczenia lat nie można otrzymywać emerytury większej, niż za 35 lat służby.

Taki przepis, o ile on jest w ustawie, a zostać powinien, jest chlubą dla ustawodawstwa emerytalnego, ze względów socjalnych, albowiem daje możność zabezpieczenia biedakowi możliwej emerytury i uchroni go od skrajnej nędzy. Brak takiego przepisu, stanowiłby poważną i może nie dającą się nigdy naprawić krzywdę dla pracowników państwowych, którzy przedwcześnie i nie z własnej winy, w służbie państwowej utracili zdrowie. Wykluczam możliwość jakiegokolwiek nadużywania tego przepisu. Wszakżesz Władze przenoszące w stan spoczynku dysponują urzędowymi komisjami lekarskimi, które badając kandydata na emeryturę w dwóch instancjach, mają możność urzędowego stwierdzenia, czy zasługuje on, czy też nie, na doliczenie lat służby.

Trzecią wreszcie, naszym zdaniem zasadniczą zmianą przepisów emerytalnych jest **postanowienie art. 25 ustawy emerytalnej**, wedle którego emeryt pobierający wynagrodzenie z tytułu jakiegokolwiek zatrudnienia i którego wynagrodzenie łącznie z emeryturą przekracza 100 proc. uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czynnej, traci uposażenie emerytalne.

Rozumiemy, że przepis ten w dobie kryzysu gospodarczego i wielkiego bezrobocia wśród inteligencji wydawał się być może miarodajnym czynnikom konieczny. Rozumiemy, że emeryci mający zabezpieczone utrzymanie swoje i swojej rodziny, nie powinni zajmować stanowisk takich, które dać by mogły chleb codzienny bezrobotnym, jednakże wydaje nam się, że znów ze względów społecznych umieszczenie takiego przepisu w prawie emerytalnym, nie jest potrzebne i wszelkie wybujałości w tym względzie odnośne czynniki rządowe czy samorządowe mogą regulować w drodze administracyjnej, i nie potrzebują umieszczać tego w przepisach prawa emerytalnego.

Jeżeli są tacy emeryci, którzy pracują zarobkowo to zmusza ich do tego niewątpliwie ciężki los ich rodziny i przypadki te trzeba traktować indywidualnie, a nie w sposób ogólny. Są to zapewne ci, których wbrew ich woli przeniesiono przedwcześnie w stan spoczynku. Są oni zatym niezawinionymi emerytami i kto inny, a nie oni są za to odpowiedzialni, że kazano im przewcześnie spożywać chleb przeznaczony dla dobrze zasłużonych dla Państwa.

Liceum czy Pedagogium

Przeżywamy w szkolnictwie okres przełomowy. W b. r. szkolnym uczniowie **gimnazjum** kończą swoje czteroletnie studia i stoją przed pytaniem: co dalej? Ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje różne drogi dla absolwentów gimnazjalnych: różnorakie szkolnictwo zawodowe stopnia licealnego, szkolnictwo ogólnokształcące licealnej, o różnych wydziałach, których podstawę dydaktyczną stanowić mają odpowiednio dobrane grupy przedmiotów (n. p. wydział matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, klasyczny), wreszcie liceum pedagogiczne, odpowiednik dawnego seminarium nauczycielskiego. Tak przedstawiają się możliwości, ale o szczegółach organizacyjnych jeszcze niewiele nam wiadomo. Nieznana jest ani sieć n. p. liceów pedagogicznych, ani program, ani podręczniki i t. p.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach szerzy się niepokój wśród rodziców tym większy, że rodzice niewtajemniczeni w nową organizację szkolnictwa, nieobeznani z zawiłą strukturą organizacyjną zakładów o różnych poziomach i tendencjach posiadają wiadomości w tej dziedzinie niedokładne, nieustalone, które prowadzą ludzi do mylnych wniosków i balamutnych opinii.

Rozważmy tę sprawę na konkretnym przykładzie wiecu względnie Ogólnego Zebrania Rodziców jakie się odbyło w niedzielę dnia 29 listopada b. r. w Krakowie w sali „Sokoła“ w sprawie konieczności utworzenia w Krakowie liceum pedagogicznego“.

Pani Referentka w króciutkim referacie przedstawiła „krzywdę“, jaka się dzieje Krakowowi przez to, że Minister-

stwo w sieci przyszłych liceów pedagogicznych uwzględniło „podobno“ Stary Sącz i Białę, a pominęło natomiast Kraków. Któryż z Krakowian nie będzie protestował, jak się mu powie tylko pół prawdy, że Kraków nie będzie posiadał liceum, a nie podkreśli się mocno ,że tenże sam Kraków posiada od szeregu lat Państwowe Pedagogium, zakład stojący na wyższym poziomie, aniżeli seminarium nauczycielskie lub — co na jedno wyjdzie — liceum pedagogiczne.

Zagadnienia sieci szkolnej, w danym wypadku sieci liceów pedagogicznych nie można traktować w oderwaniu od całokształtu systemu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Polsce. Rodzice natomiast chcą znać całą prawdę, chcą poinformować się dokładnie, jakie drogi stoją przed ich dziećmi kończącymi gimnazjum ogólno-kształcące i dawali nawet — co odważniejsi — wyraz tej ciekawości na zebraniu. Tymczasem referentka ograniczyła się do jednostronnego przedstawienia rzekomej krzywdy, jaka spotyka Kraków, przez to, że „nie został uwzględniony w sieci liceów pedagogicznych“. Tymczasem organizatorzy wiecu mając na celu przeforsowanie żądania liceum pedagogicznego dla Krakowa nie dopuścili do wszechstronnego oświetlenia zagadnienia i przerywali tym mowcom, którzy chcieli rzucić cośkolwiek światła na pytania: czy spośród przewidzianych w ustawie liceów pedagogicznych czy pedagogiów tworzyć tylko jeden czy drugi typ zakładu? który z tych zakładów ma być w Polsce obowiązujący? który z tych zakładów ma wyższe walory? czy zatem w Krakowie należy tworzyć obok istniejącego pedagogium liceum pedagogiczne?

Co więcej jednak, z referatu i dyskusji wynikało, że zasady organizacyjne kształcenia nauczycieli i szkolnictwa w Polsce nie zostały przez t. zw. inteligencję dobrze opanowane. Nawet referentka przedłużyła dowolnie czas studiów w pedagogium z dwóch na cztery lata.

Zdaje się nam, że skoro Komitet Organizacyjny wezwał rodziców mających dzieci w szkołach krakowskich na wiec, to powinien postarać się o to, aby zagadnienie zostało gruntownie oświetlone. Nie wolno dla miejscowego patriotyzmu zapominać o sprawach dalszych i zasadniczych, mających znaczenie dla przyszłych stosunków w szkolnic-

twie powszechnym i kultury polskiej w ogóle. Nie wolno gasić zapału rodziców, którzy chcą zorjentować się w całokształcie sprawy i wychodzą ze zebrania z przekonaniem, że cośkolwiek dla ubocznych a nieznanych im powodów zostało niedopowiedziane.

S. S.

Z życia organizacji

PADEW.

W dniu 28 listopada b. r. Ognisko Związku N. P. Padew obchodziło niezwykłą uroczystość „30-lecie istnienia tej komórki organizacyjnej". Duża sala Domu Ludowego wypełniona szczelnie kolegami, którzy przybyli i z dalszych okolic, jako dawniejsi członkowie tu należący ongiś, zaproszonymi gośćmi, dziećmi szkolnymi i rodzicami.

Chór mieszany wykonał udatnie hymn związkowy, który ujmuje nietylko związkowców, ale również zebraną publiczność. Słowo wstępne wygłosił prezes Ogniska Kol. Jarmuła, a historję 30-letniej działalności skreślił Kol. Hill, oddając przy końcu cześć zmarłym ogniskowcom. Podniosłe deklamacje wierszy związkowych Mieczysława Opałka z uczuciem wygłosili Kol. Lotzowa i absolwent gimn. Jarmuła. Deklamacje i przemówienia przeplatane były śpiewem chóru mieszanego i szkolnego pod reżyserią Kol. Bargera. W końcu przemawiali goście: p. Krempa, wójt gminy zbiorowej, p. Adamski, inspektor szkolny, Kol. Biernacki z Mielca, delegat Zarządu Okręgu, Kol. Inglot, wreszcie miejscowy proboszcz Ks. Lasowski. Wszystkie przemówienia nacechowane były uznaniem pracy dla dobra oświaty, społeczeństwa i państwa tak potężnej organizacji jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Przy skromnej kolacji długo Koledzy gwarzyli o tych minionych czasach, jakie przeżyła nasza komórka pozostawiając jednak pozytywne widome znaki swej owocnej działalności, czego dowodem jest pisemne uznanie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego dla Ogniska z r. 1922. Uroczystość ta pozostanie na długo w pamięci związkowców i wzmocni ich do dalszej pracy organizacyjnej.

Brzesko. Dnia 8 grudnia b. r. odbyło się w Brzesku Powiatowe zebranie członków Z. N. P. Na zebranie przybyło bardzo licznie nauczycielstwo z całego powiatu.

Po zagajeniu przez kol. Prezesa **St. Nowaka**, który zakreślił obecną chwilę i powitał obecnych na sali **Pana Starostę Borysławskiego L.** oraz prezesa okręgu kol. Wł. Sieńko — przemówił Pan Starosta, który zaznaczył ważność pracy nauczycielskiej w ogólności a także i w powiecie brzeskim. Jako gospodarz powiatu będzie się starał przy wspólnym porozumieniu wyrównać antagonizmy jakie istnieją pomiędzy urzędami gmin, a nauczycielstwem — spowodowane nieszczęsnymi dodatkami mieszkaniowymi. Dłużny i bardzo szczegółowy referat na temat deklaracji społeczno-zawodowej wygłosił kol. **Fr. Kądziela**, któremu zebrani urządzili owację ze względu na odznaczenie go krzyżem zasługi. Następny referat o konsolidacji wygłosił kol. **K. Kosiński**, a prezes okr. **W. Sieńko** odpowiadał na interpelacje i wyjaśniał jakie przyczyny złożyły się na dzisiejszą sytuację. Po sprawozdaniu przez przewodniczących wydziałów i prezesów Ognisk kol. **Nowak** podziękował zebranym za przybycie i zamknął obrady.

Nowości Księgarskie

KIESZONKOWY ATLAS POLITYCZNY.

Potrzeby społeczeństwa w zakresie map i atlasów są dzisiaj jeszcze dalekie od zaspokojenia. Jedynie szkoła nasza dysponuje bogatą i prawie już dzisiaj kompletną serią niezbędnych atlasów i map. Dla reszty natomiast społeczeństwa brak jest specjalnych atlasów „obywatelskich" różnej treści i rozmiarów a doraźne potrzeby zaspokaja się przeważnie importem tendencyjnej niemieckiej produkcji, która już dostatecznie w opinii polskiej znalazła potępienie.

Część tej luki zapełnia nowy „Polityczny atlas kieszonkowy", Romera; główną jego częścią są barwne mapy polityczno-topograficzne w liczbie 38 na 65 stronach wraz z 3 stronami flag narodowych. Poświęcają one przede wszystkim uwagę Europie, której kraje przedstawiono w podziałce

1:6.000.000, niemniej jednak znalazło się w atlasie miejsce i dla innych części świata oraz ważniejszych ich części, jak Stany Zjednoczone, Indie, Chiny, Japonia, i t. p.

Drugą częścią atlasu jest 26 stron wykonanych w druku czarnym, a przedstawiających całokształt zjawisk i związków przyrody i człowieka oraz wykresy dla rozlicznych zagadnień gospodarczych zarówno w odniesieniu do poszczególnych krajów, jak i Polski.

Zamyka ten mały, ale niezmiernie — jak widzimy — treściwy atlas skorowidz około 10.000 nazw geograficznych, zamieszczonych na poszczególnych mapach, a umożliwiający ich odszukanie. Cechuje całą publikację wzorowa strona graficzna.

NAJNOWSZY INFORMATOR O POLSCE I ŚWIECIE.

Atlasy geograficzne przeszły w XX wieku znamienne przemiany, charakterystyczne zresztą i dla samej nauki geografii. Były to dawniej wyłącznie wielkie repertoria dla szukania miejscowości i właściwie tylko tym celom służyły. Dzisiaj żądania nasze idą dalej. Z atlasu chcemy się dowiedzieć nie tylko, gdzie leży np. San Sebastian, czy Szanghaj, ale szukamy w nim odpowiedzi na pytania o klimacie, ludności, stosunkach gospodarczych itp. w danym obszarze. Żądamy dalej odpowiedzi na pytanie, jak dane zjawisko rozmieszczone jest na kuli ziemskiej i z jakimi wielkościami mamy przy nim do czynienia. Wymagania nasze więc są dziś wyższe w stosunku do atlasu geograficznego.

Nic więc dziwnego, że autor świeżo wydanego „Politycznego atłasu kieszonkowego", prof. Romer wyciągnął odpowiednie konsekwencje przy opracowaniu swego dzieła. Na małej ilości (38) barwnych przeważnie mapek pomieścił nie tylko około 10.000 miejscowości i wskazał w skorowidzu, gdzie ich szukać, ale i przedstawił nam geograficzne rozmieszczenie wielu zjawisk fizycznych, gospodarczych itp., oraz ich związku ze sobą i z ziemią. Zjawiska te nadto sklasyfikował pod względem wielkości w specjalnych wykresach.

Te właśnie cechy stwarzają z nowego dzieła prof. Romera mały wprawdzie rozmiarami, ale niezmiernie treściwy polski atlasik obywatelski.

Komunikaty

W ostatnich czasach zaszło kilka wypadków, które dzięki niezrozumieniu idei Pomocy Doraźnej przez Kol. i Kol. wprowadzają pewien zamęt w normalne funkcjonowanie tej koleżeńskiej instytucji. Mianowicie w posiadaniu starszych Kol. i Kol. znajdują się legitymacje Pomocy Doraźnej, wystawione jeszcze w latach 1919 i następnych. Wielu z posiadaczy tych legitymacyj, albo nie wpłacało wogóle wkładek członkowskich na uzupełnienie funduszu zapasowego, albo przestało je wpłacać z różnych powodów od szeregu lat. Tym samym i jedni i drudzy przestali być automatycznie czynnymi członkami Pomocy Doraźnej. Niezrozumiałym też jest stanowisko niektórych z tych osób, dopominających się o zapomogę i to czasem nawet jeszcze za życia. Kto zatem ma dać tę zapomogę czy zasiłek? Pomoc Doraźna wogóle funduszów dla nieczłonków niema. Czy zatem byłoby to w porządku, gdyby Pomoc Doraźna zwracała się do swych czynnych członków, a więc sumiennie płacących, wkładki członkowskie o wkładki dla posiadaczy legitymacyj, lecz nie spełniających swych obowiązków? Odpowiedź na to pytanie pozostawimy Kol. i Kol.

Celem uniknięcia w przyszłości podobnych nieporozumień zaznaczamy, że członkiem Pomocy Doraźnej jest tylko ten, kto regularnie płaci wkładki członkowskie i tylko rodzina takiego członka ma prawo po jego śmierci do zasiłku. Innych założeń Pomoc Doraźna dotychczas niema. Wyciąg z regulaminu Pomocy Doraźnej ogłosiliśmy w N-rze 1. Z. N. P. z września 1935 i do tego regulaminu odsyłamy interesowanych, którzy mają jakieś wątpliwości.

ZAPISY NA WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI.

Począwszy od stycznia 1937 roku organizuje Zarząd Okręgu kurs żywego słowa w Krakowie, przygotowujący do egzaminu z zakresu Wyższego Kursu Nauczycielskiego z następujących przedmiotów: a) geografii, b) historii, c) rysunków, d) zajęć praktycznych.

Wykłady będą się odbywały w soboty popołudniu i w niedziele przedpołudniem dwa razy w miesiącu (: co drugi tydzień :).

Opłata wynosić będzie 10 złotych miesięcznie. Czas trwania kursu przewidziany jest na okres 10-ciu miesięcy (: od stycznia do października :).

Zgłoszenia w terminie do 24 grudnia należy nadsyłać do Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, ul. Szewska 20. W zgłoszeniu należy wyszczególnić jeden z dowolnie wybranych wyżej wymienionych przedmiotów, załączyć znaczek za 25 groszy na odpowiedź i dokładny adres korespondencyjny.

Po zamknięciu wpisów t. j. 24 grudnia zgłoszeni otrzymają imienne informacje o dniu i miejscu rozpoczęcia wykładów.

Sprawy służbowe

Kto awansuje na 1 stycznia 1937 roku

W dniu 1 stycznia 1937 roku przypada termin automatycznych awansów nauczycielskich do wyższych grup uposażenia, dokonywanych obecnie raz do roku, a nie dwukrotnie, jak było do roku 1934. Przepisy normujące sprawę awansów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym zawarte są w §§ 15, 16, 18, 19, 49, 50, 51, i 52 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781).

Poniżej podajemy tabelki awansów na 1 stycznia 1937 roku w zależności od posiadanych kwalifikacji oraz zależnie od liczby lat pracy w szkolnictwie.

Aby ułatwić posługiwanie się tabelkami rubryka ukończonych lat prac w roku 1936 podzielona została na dwie części A i B. Do części A zostali zaliczeni nauczyciele, którym przy zaszeregowaniu na dzień 1 lutego 1934 r. obniżono posiadaną grupę uposażenia. W części B. umieszczono lata pracy wymagane do awansu w stosunku do tych nauczycieli, którzy przy zaszeregowaniu na dzień 1 lutego 1934 roku zatrzymali pierwotnie posiadaną grupę uposażenia.

I. Nauczyciele o pełnych kwalifikacjach i złożonym egz. praktycznym.

przechodzą 1 stycznia 1937 roku		jeżeli ukończyli w roku 1936 pełnych lat pracy	
z grupy	do grupy	A	B
X	IX	10	9
IX	VIII	19	18
VIII	VII	(którzy nie przeszli 1. I. 1935 lub 1936	24
VII	VI	—	30 (wg uznania władz szkoln).

II. Nauczyciele o pełnych kwalifikacjach i specjalnym egz. zawodowym.

przechodzą 1 stycznia 1937 roku		jeżeli ukończyli w roku 1936 pełnych lat pracy	
z grupy	do grupy	A	B
X	IX	9	6
IX	VIII	17	15
VIII	VII	(awans. 1. I. 1935 lub 1936)	24
VII	VI	—	30 (wg uznania władz szkoln)

III. Nauczyciele z pełnymi kwalifikacjami i studiami wyższymi

przechodzą 1 stycznia 1937 roku		jeżeli ukończyli w roku 1936 pełnych lat pracy	
z grupy	do grupy	A	B
IX	VIII	4	3
VIII	VII	11	9
VII	VI	19	18
VI	V	—	27 (wg uznania władz szkol.).

IV. Nauczyciele z ukończonym Państw. Instytutem Nauczycielskim, Państw. Pedagogium Państw. Instytutem Robót Ręcznych, Instytutem Wychowania Fizycznego, Konserwatorium Muzycznym (Wydział Nauczycielski).

przechodzą 1 stycznia 1937 roku		jeżeli ukończyli w roku 1936 pełnych lat pracy	
z grupy	do grupy	A	B
X	IX	4	3
IX	VIII	11	9
VIII	VII	20	18
VII	VI	(którzy nie awansowali 1935 lub 1936)	27

Automatyczne awanse nauczycielskie powinny być przeprowadzone przez władze szkolne we własnym zakresie z urzędu, składanie przeto podań w tej sprawie nie jest wymagane.

A. Krześniak.

Franciszek Inglot.

I. Potrącenia z uposażenia z powodu mylnego wymiaru uposażenia.

Kuratorium Okręgu Szkolnego wydało już szereg decyzji a ma jeszcze wydać znaczną ilość tych decyzyj, których celem jest, zarządzenie potrącania przez dłuższy okres czasu, pewnej części uposażenia służbowego, z tytułu rzekomo bezprawnie pobieranego przez pewien okres czasu uposażenia wyższego, niżby ono wskutek wysługi lat lub też posiadanego wykształcenia zawodowego przysługiwało.

Dowiadujemy się, że n. p. cały rocznik 1907, który z dniem 1 stycznia 1935 został przeszeregowany do grupy VII. uposażenia, albowiem z interpretacji § 50 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia, 1933 Nr. 102. Dz. U. Rz. P. tak zdawało się wynikać, zostanie, dzięki nowej interpretacji w terminie przeszeregowania przesunięty na dzień 1. stycznia 1936. a wszystkim interesowanym potrącona będzie kwota 900 zl. jako rzekomo bezprawnie nadebrana.

Oczywiście, że jest to zbyt poważna kwota, aby na takie zarządzenia, mieli zainteresowani w sposób przez ustawę przewidziany nie działać i praw swoich nie dochodzić. Uważamy przeto za wskazane poinformować bardzo licznych zainteresowanych Kolegów, jak się taka sprawa przedstawia w świetle obowiązującego prawa. Dochodzenie tych praw jest tym bardziej wskazane, że przepis na który przy tych decyzjach powołują się Władze szkolne nie został dostatecznie i w sposób nie budzący żadnych wątpliwości wyjaśniony. Takiego bezspornego wyjaśnienia należy oczekiwać dopiero od Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którego orzeczenia w zakresie interpretacji przepisów ustawy są normatywne i obowiązujące.

Niezależnie od tego także i nieobojętną jest formalna strona zagadnienia. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928, Nr. 36. Dz. U. Rz. P. pozycja 340 znajduje się przepis z art. 100, który mówi, że prawomocne decyzje na mocy których strony lub osoby inne, nabyły już prawa mogą być uchylane lub zmieniane przez władzę, która je wydała, za zgodą tych stron lub osób.

Z powyższego przepisu wynika, że skoro interesowani zostali z dniem 1. stycznia 1935 roku lub też w innym jakimś terminie zaszeregowani do pewnych grup uposażenia, a zaszeregowanie to nastąpiło bez winy ze strony interesowanych, ponieważ ani fałszywym wykazem stanu służby, ani mylnymi zapodaniami co do swoich kwalifikacji nie wprowadzili oni w błąd Władzy, która zaszeregowania dokonała; zaszeregowanie to stało się prawomocne, a prawa z tego tytułu zostały już nabyte i bez zgody interesowanych nie mogą, a przynajmniej nie powinno być cofnięcie terminu i potrącenie dokonane.

II. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 stycznia 1934 Nr. BP. 2752/34 reguluje wymiar godzin nauczania, oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół. W szczególności § 2. wymienionego rozporządzenia powiada, że nauczyciel szkoły powszechnej obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 30 godzin lekcyjnych tygodniowo. O ile chodzi o kierowników szkół to zgodnie z postanowieniem § 4. wymienionego rozporządzenia, wymiar godzin uregulowany jest w związku ze statutem publicznych szkół powszechnych i w wymiarze zależnym od liczby nauczycieli zatrudnionych w odnośnej publicznej szkole powszechnej.

W szczególności § 4. przytoczonego rozporządzenia powiada, że kierownik szkoły powszechnej obowiązany jest zgodnie z postanowieniem statutu publicznych szkół powszechnych do udzielania nauki w wymiarze: a) 28 tygodniowo w szkole o dwóch nauczycielach, b) 26 godzin tygodniowo w szkole o trzech nauczycielach, c) 24 godzin w szkole przy czterech nauczycielach, d) 22 godziny przy pięciu nauczycielach, oraz e) 20 godzin przy sześciu nauczycielach. Przy szkołach o większej liczbie nauczycieli otrzymuje kierownik szkoły za każdy oddział powyżej siedmiu dwie godziny tygodniowo dalszej zniżki.

Przy wszelkich odchyleniach od tej normy należy się zarówno kierownikowi szkoły, jak też i nauczycielowi dodatkowe wynagrodzenie za t. zw. godziny nadliczbowe, przy-

czem przepisy odnośne zawierają pewną kolizję w praktycznym zastosowaniu, albowiem z jednej strony wedle § 27. punkt c) wszystkim dyrektorom i wszystkim kierownikom wszelkich typów szkół wolno jest uczyć w t. zw. godzinach nadliczbowych, natomiast ostatni ustęp co dopiero przytoczonego § rozporządzenia zastrzega się, że kierownicy publicznych szkół powszechnych, szkół specjalnych i szkół ćwiczeń, nie mogą być zatrudnieni w godzinach nadliczbowych.

Gdzie jak gdzie, ale właśnie w publicznych szkolach powszechnych zachodzi najczęściej potrzeba zatrudnienia kierownika szkoły w godzinach nadliczbowych. Stać się to musi na wypadek dłuższej choroby kogoś z członków grona nauczycielskiego, a to tym bardziej, że prawie z reguły nie ma zastępstw płatnych za urlopowanych dla zdrowia, lub złożonych chorobą nauczycieli. Przy ścisłym zastosowaniu się do powyższego przepisu, pozostawałoby tylko takie wyjście: albo obciążyć godzinami nadliczbowymi całe grono ponad 30 godzin tygodniowo, co w pewnych warunkach nie da się przeprowadzić, albo też zredukować liczbę godzin w oddziałach, co znów ze względu na dobro szkoły i wyczerpania przepisanego programu jest jak najbardziej niewskazane.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 4 stycznia 1934 Nr. BP. 2754/34 reguluje wysokość dodatków służbowych z tytułu nauczania w godzinach nadliczbowych, przyczym mogą zaistnieć cztery możliwości, aby ten dodatek był przyznany: a) jeżeli nauczanie w godzinach nadliczbowych trwa przez cały rok szkolny, dodatek służbowy wypłaca się przez 12 miesięcy, b) jeżeli zajęcia nadliczbowe trwają tylko jedno półrocze, dodatek służbowy wypłaca się za 6 miesięcy, c) jeżeli zajęcia te trwają conajmniej 5 lub więcej miesięcy, dodatek służbowy wypłaca się za tyle miesięcy, przez ile trwają zajęcia, powiększony o dodatek za jeden miesiąc, d) jeżeli zajęcia trwały krócej niż 5. miesięcy, dodatek służbowy wypłaca się przez tyle miesięcy, przez ile one trwały.

Wysokość dodatku służbowego za godziny nadliczbowe, oblicza się wedle stawki miesięcznej za jedną godzinę tygodniowo i wynosi ona dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych 5 złotych za godzinę.

W praktyce nasunęła się pewna wątpliwość mająca związek z organizacją nauczania przewidującą, że n. p. w szkole siedmioklasowej może zaistnieć taki stan rzeczy, że ktoś z nauczycieli będzie musiał uczyć w 31. godzinach tygodniowo, natomiast inny tylko 29 godzin tygodniowo, gdyż inaczej rozkładu zajęć, ułożyć nie można. Odnośne przepisy taką możliwość przewidują, ale powstała kwestia czy w tym wypadku uczącemu 31. godzin należy się wynagrodzenie za jedną godzinę nadliczbową.

Dowiadujemy się, że na zapytanie Kuratorium Okręgu Szkolnego, wyjaśniło Ministerstwo, iż za tę jedną nadliczbową godzinę wynagrodzenie, względnie dodatek służbowy ma być wypłacony, co też w znanych nam wypadkach zostało zrealizowane.

Ś. † P.

SADKOWSKI JAN

emer. dyrektor 7 kl. szkoły powszechnej w Bieżanowie
zmarł w Krakowie dnia 4 listopada 1936 r. po krótkiej a ciężkiej chorobie. Zmarły pełnił obowiązki kier. szkoły w samym Bieżanowie 30 lat. W uznaniu sumiennej, gorliwej i wydatnej pracy otrzymał tytuł „Dyrektora szkoły“. Patriotyzm i gorąca miłość Ojczyzny cechowały pracę Jego nad wychowaniem powierzonej mu dziatwy. Wielu Jego uczniów walczyło w szeregach Legionów o Wolność Ojczyzny. Oddawał się także pracy społecznej, to też wieś Bieżanów jest dziś kulturalną, uspołecznioną i zorganizowaną, liczącą przeszło 20 organizacji. Był to nieprzeciętny typ cichego pracownika. Do Związku N. P. należał od samego założenia. Na pogrzeb, który odbył się w Krakowie, tłumnie przybyła ludność z Bieżanowa, dziatwa szkolna z nauczycielstwem i organizacje — a gdy następca Jego w Bieżanowie, p. Madej Dominik nad mogiłą w serdecznych słowach żegnał go, płacz ludności był wyrazem prawdziwego żalu i współczucia z rodziną.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



Śp. kolega Wójcicki Józef zmarł w Krakowie, dnia 30 listopada 1936. Opuścił nasze szeregi Kolega zacny, pracownik cichy i ofiarny przedwcześnie, bo zaledwie 48 lat liczył. Jako kierownik Pracowni Przyrodniczej w Krakowie zaskarbił sobie śp. Zmarły wdzięczność nauczycielstwa krakowskiego, gdyż umiał zawsze pogodzić interesy tej instytucji z interesami naszymi, ułatwiając wszystkim trudną i odpowiedzialną pracę na tym terenie. Zawsze pogodny, chciał swą pogodę przeszczepić wszystkim, z którymi tylko zetknął się. I istotnie udawało Mu się być tym jasnym promykiem, rozświecającym mroki naszego zawodu. Mimo ogromu pracy w Pracowni, miał jeszcze czas na samokształcenie się, spieszył też zawsze ochotnie z całym oddaniem na wezwanie naszej Organiczacji, pracując na odcinku Wczasów jako znakomity znawca naszego Morza i Pomorza, niestrudzony miłośnik Tatr i Krakowa oraz jego zabytków. To też szczerym był żal tych licznych rzesz nauczycielstwa, które odprowadziły śp. Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cichym cmentarzu na Zwierzyńcu w Krakowie, gdzie odgłos wielkiego miasta nie dochodzi prawie, a natomiast panuje jeszcze przyroda, którą On tak ukochał. Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA:

WŁADYSŁAW SIENKO
Kierownik redakcji

DR. MARIAN GLUTH
sprawy dydaktyczno-pedagogiczne

ROMAN SERKOWSKI
sprawy organizacyjne

FRANCISZEK INGLOT
sprawy prawno-służbowe

WŁ. WIŚNIEWSKI
sprawy społeczne

HENRYK SCHLENKER
sprawy gospodarcze i red. odpowiedzialny

Cena oddzielnego zeszytu 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego
Kraków Szewska 20 I p. —— Telefon 133-60. —— P. K. O. 413 675

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" — Kraków, ul. Kazimierza W. 95